



**JOANNA  
JURECZKO-WILK**

redaktor wydania

Pijani rodzice są niebezpieczni dla swoich dzieci. O tym, jak bardzo, można przeczytać w dzisiejszym numerze. I chociaż pijących opiekunów przybywa, zmienia się też świadomość społeczeństwa. To sąsiedzi, znajomi, przechodnie alarmują policjantów, że dzieciom pijanych matek i ojców dzieje się krzywda. Picie rodziców i związany z tym brak opieki nad dziećmi to już nie jest sprawa rodzinna, do której lepiej „się nie mieszać”. W kategoriach prawnych to przestępstwo, moralnie – po prostu brak słów. ■

## ZA TYDZIEŃ

- Piękne DESKI ZE SŁOWACJI
- Korzystać z ZIMY W WARSZAWIE
- Kolejne KSIĄŻKI DLA CZYTELNIKÓW

Spotkanie ruchu oazowego

# W szkole Światła i Życia

O tym, jak ochrzczonego za młodu człowieka uczynić świadomym chrześcijaninem, mówił abp Kazmierz Nycz do młodzieży Ruchu Światło–Życie i małżeństw Domowego Kościoła, zebranych w niedzielę Chrztu Pańskiego w parafii św. Jakuba na Ochocie.

Podczas homilii metropolita warszawski nawiązał do myśli sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego, założyciela Ruchu Światło–Życie, który pragnął, żeby młodzi ludzie poprzez formację i wakacyjne rekolekcje dorastali do zrozumienia tajemnicy chrztu, do bycia świadomymi dziećmi Bożymi i przyjęcia posłania Ducha Świętego.

– Z Ruchu Światło–Życie wyrosło wiele młodzieży, która nazywa siebie pokoleniem Jana Pawła II – cieszył się abp Nycz. – Dziś, gdy nowoczesne media porywają czas młodzieży, coraz trudniej gromadzić się przy parafiach i wyjeżdżać na rekolekcje, jednak ruch wciąż ma do spełnienia ważną rolę.



WOJCIECH ŁĄCZYŃSKI

Arcybiskup wezwał wspólnotę do kontynuowania pracy nad wychowywaniem młodych ludzi i odkrywaniem przed nimi, wypływającego z chrztu świętego, daru bycia dzieckiem Bożym. Nawiązał też do hasła nowego roku liturgicznego: „Bądźcie uczniami Chrystusa”.

– Ruch Światło–Życie jest niewątpliwie jedną z wielu szkół Chrystusa – podkreślił arcybiskup.

**Ruch Światło–Życie jest niewątpliwie jedną z wielu szkół Chrystusa – mówił do oazowiczów metropolita warszawski**

Niedziela Chrztu Pańskiego jest w Ruchu Światło–Życie obchodzona jako święto patronalne jego moderatorów. Arcybiskup Kazmierz Nycz zauważył, że wśród otaczających ołtarz księży moderatorów są kapłani w różnym wieku. Życzył jednak, by ruchowi przybywało jak najwięcej neoprezbiterów. Po Eucharystii w sali parafialnej św. Faustyny metropolita podzielił się z wiernymi chlebem. ■

## WIEDZA TO NIE WSZYSTKO



WOJCIECH ŁĄCZYŃSKI

O ich szkołach krąży dowcip, że rodzice muszą zapisać do nich dziecko zaraz po wyjściu z porodówki. Jest w nim ziarenko prawdy, bo do szkół Stowarzyszenia Przymierza Rodzin na Ursynowie i na Bielanych trudno się dostać, chociaż cenne nie jest niskie. Rodziców przyciąga nie tylko poziom nauczania, ale przede wszystkim system wychowawczy wypracowany przez członków Przymierza i praktykowany w ich szkołach. Uczniowie kształtowani są w duchu chrześcijańskim, w poczuciu odpowiedzialności, współpracy, pomocy słabszym. Z okazji jubileuszu 25-lecia Przymierza Rodzin, 13 stycznia w szkole na Ursynowie Prymas Polski kard. Józef Glemp odprawił Mszę św. dla członków stowarzyszenia, jego sympatyków i uczniów. ■

**Jubileuszowa Msza św. dla środowiska Przymierza Rodzin**

## Coraz bezpieczniej

**RAPORT POLICJI.** O prawie jedną piątą zmniejszyła się liczba przestępstw w Warszawie; wzrosła też wykrywalność sprawców – wynika z raportu stołecznej policji, podsumowującego ubiegły rok. Prawie o 40 proc. spadła liczba kradzieży samochodów w porównaniu z rokiem 2006.

Niewiele mniej – rozbojów, kradzieży i wymuszeń rozbójniczych. Rośnie za to liczba sprawców wykrywanych przez policję. Jednak nadal statystycznie udaje się ustalić sprawcę tylko co drugiego przestępstwa. W przypadku kradzieży samochodów wykrywalność wynosi 13 proc.



JOANNA JURECZKO-WILK

W ubiegłym roku z warszawskich ulic skradziono 3428 aut

## Pożegnanie z playbackiem

**WARSZAWSKI HEJNAŁ.** Do tej pory odtwarzany był z taśmy. Od początku stycznia tego roku z wieży zegarowej Zamku Królewskiego codziennie o godz. 11.15 rozbrzmiewa hejnał, grany na trąbce przez prawdziwego trębacza. Kompozytorem melodii opartej na motywach „Warszawianki” i „Marszu Mokotowa” jest prof. Zbigniew Bagiński z Akademii Muzycznej, a pomysłodawcą powstania hejnału Henryk Łagodzki, były żołnierz AK i powstaniec warszawski. Hejnał grany jest w godzinie, w której zatrzymał się zamkowy

zegar podczas bombardowania Warszawy 17 września 1939 r. Odgrywany jest na trzy strony świata, oprócz wschodu, bo wieża zegarowa Zamku Królewskiego ma tylko trzy okna.



SERWIS URZĘDU MIASTA

Od początku stycznia hejnał z wieży zegarowej gra trębacz

## Statut z Bogiem

**RATUSZ.** Preambuła z odwołaniem do Boga znalazła się w uchwalonym 10 stycznia statucie miasta stołeczne-

go Warszawy. Dokument nazywany miejską konstytucją określa kompetencje poszczególnych szczebli stołecznego samorządu. Za jego przyjęciem głosowało 38 członków Rady Warszawy, nikt nie był przeciw, a 14 radnych PiS wstrzymało się od głosu.

**Prezydent Hanna Gronkiewicz-Waltz wyraziła nadzieję, że przyjęcie statutu poprawi szybkość załatwiania spraw oraz zmniejszy biurokrację**



GOŚĆ NIEDZIELNY 20 stycznia 2008  
SERWIS URZĘDU MIASTA

## Wasz Kościół, wasza diecezja

### OPLATEK STUDENTÓW.

– Czy jesteście na stałe mieszkańcami lewobrzeżnej Warszawy, tej diecezji, czy jesteście jej mieszkańcami tylko na czas kilku lat studiów, to jest to wasz Kościół, wasza diecezja. Czy się wam podoba, czy nie, jestem waszym biskupem na ten czas, a ten dom jest waszym domem – powiedział

abp Kazimierz Nycz na spotkaniu oplatkowym z przedstawicielami warszawskich uczelni. Spotkanie odbyło się 10 stycznia w domu biskupów warszawskich przy ul. Miodowej. Wzięli w nim udział rektorzy i profesorowie wszystkich warszawskich uczelni oraz studenci z duszpasterstw akademickich wraz z duszpasterzami.

## Duszpasterz na medal

**WARSZAWA.** 10 stycznia, podczas spotkania oplatkowego abp Kazimierza Nycza z przedstawicielami oświaty, mazowiecki kurator wręczył ks. kanonikowi Tadeuszowi Bożelce Medal Komisji Edukacji Narodowej, przyznawany przez ministra oświaty za szczególne zasługi dla oświaty i wychowania. Ks. Bożelko jest notariuszem Wydziału Nauki Katolickiej warszawskiej kurii, jest też diecezjalnym duszpasterzem

nauczycieli i krajowym duszpasterzem inteligencji technicznej.



WOJCIECH ŁĄCZYŃSKI

**Mazowiecki kurator oświaty Grzegorz Tyszkowski wręcza medal ks. Tadeuszowi Bożelce**

## Przyszłość ekumenizmu

**AREOPAG NA FRETA.** „Czy ekumenizm ma przyszłość?” – to temat debaty z cyklu „Areopag na Freta”, która odbyła się 12 stycznia w klasztorze dominikanów w Warszawie. Zdaniem o. Marka Błazy SJ, kierownika katedry ekumenizmu CHAT, problem z granicą ekumenizmu jest dwójaki – po pierwsze w Kościele w ramach dyskusji ekumenicznych powstało dużo dokumentów, o których jednak przeciętni wierni mało wiedzą; po drugie

problemem jest też fundamentalizm. – Kiedyś nie można było o ekumenizmie tak dyskutować. Wizyta w innym Kościele była nie do pomyslenia – podkreślił prof. Karol Karski, który zauważa poprawę atmosfery wyznaniowej w Polsce. Łukasz Nazarko z międzynarodowego ruchu prawosławnej młodzieży, zauważył, że dotychczasowy dialog był bardzo entuzjastyczny i spektakularny, ale na konkrety trzeba jeszcze poczekać.

## Nowa ekumeniczna wspólnota

**WARSZAWA.** Ekumeniczna wspólnota modlitewna na rzecz pojednania chrześcijan powstała 8 stycznia w kościele środowisk twórczych w Warszawie. Członkowie tej wspólnoty, nazwanej „Aby byli jedno”, podejmują modlitwę i działania na rzecz pojednania i zjednoczenia Kościoła katolickiego z Kościołami prawosławnymi. – Istotą Wspólnoty Wspólnot „Aby byli jedno”, opartej na dogmacie o świętych obcowaniu, jest osobisty kontakt z aniołami i świętymi oraz modli-

twą z nimi o zjednoczenie chrześcijan – podkreśla ksiądz prałat Niewęgłowski. – W tej modlitwie nie tyle zwraca się należy do nich jako do orędowników u Boga, ile zapraszać ich do siebie, do swego domu i trwać z nimi w modlitwie. Dla osób zainteresowanych włączeniem się w modlitwę na rzecz pojednania Kościoła katolickiego z Kościołami prawosławnymi organizowane będą spotkania we wtorki o godz. 17.00 w kościele środowisk twórczych przy – placu Teatralnym.

Otwocka elżbietanka wśród Sprawiedliwych

# Ośłoniła habitem

„Na widok hitlerowców z bronią skierowaną w siebie, matka Gertruda ośłoniła mnie swoim habitem” – pisze jeden z Żydów, który jako dziecko w czasie wojny znalazł schronienie w otwockim klasztorze sióstr elżbietanek. Teraz, pośmiertnie, matka Gertruda zostanie odznaczona medalem „Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata”.

Siostra Gertruda Stanisława Marciniak urodziła się w Piotrowie, w ówczesnym województwie poznańskim. Po maturze wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety. Po zdobyciu wykształcenia pedagogicznego pracowała w domu dziecka prowadzonym przez zakon w Grabiu k. Torunia i prowadziła tamtejszą szkołę podstawową.

Na początku wojny została aresztowana. Po zwolnieniu z aresztu pojechała z dziećmi z domu dziecka do Warszawy, a potem do Świdra. Tam zorganizowała dom dla sierot wojennych oraz dom dla dziewcząt chorych na gruźlicę. Ponieważ Niemcy bali się chorób zakaźnych, placówki elżbietanek stały

się schronieniem dla łączniczek AK i innych członków ruchu oporu. Siostry przyjęły też grupę dzieci – ofiar represji na Zamajszczyźnie, które uwolniono z transportu na terenie Dworca Wschodniego w Warszawie.

Elżbietanki, którym przewodziła matka Gertruda, w czasie likwidacji otwockiego getta przyjęły pod swój dach grupę żydowskich dzieci z Otwocka i okolic. W ten sposób uratowały je przed pewną śmiercią. Nie ma listy tych dzieci, nie wiadomo, w jakich okolicznościach trafiły do Zakładu Wychowawczego św. Antoniego, prowadzonego przez siostry. Dzieci miały fikcyjne metryki urodzenia wydane przez otwockiego proboszcza ks. kanonika Ludwika Wolskiego.

Po wojnie dawni wychowankowie, często już ze swoimi rodzinami, odwiedzali otwockie elżbietanki. Taką wizytę złożyli m. in. Rose i Max Noyowie wraz z córką Ruth Rintel (Tereska Wysocka), jej mężem i ich dwójkiem dzieci. Powtarzali, że przybywają z USA z dziękczynną wizytą do domu matki Gertrudy, a pamięć o elżbietankach z Otwocka zachowają na zawsze. Zano-towano słowa, które wypowie-



AGATA PUSCZKOWSKA

działa matka Gertruda, kiedy przyprawiono do niej maleńką Rutkę: „Jeżeli dziecko do mnie przyszło, to co będzie ze mną, będzie i z dzieckiem”.

Matka Gertruda zmarła w 1962 r. 28 stycznia tego roku zostanie jej pośmiertnie przyznany medal Instytutu Yad Vashem „Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata” – za pełne poświęcenie ratowanie żydowskich dzieci. Odbiorcą siostrzenica matki Gertrudy i jej brat, a także kontynuatorka dzieła matki s. Serafina Anna Okulska. Będzie to już drugi medal przyznany otwockim elżbietankom. W 1981 r. otrzyma-

**Ocalali z wojny jeden z budynków otwockich elżbietanek**

Poniżej: **Matka Gertruda**



ARCHIWUM SIÓSTR ELŻBIETANEK

ła go s. Ludwika Małkiewicz, zwana „matką otwockiego getta”.

– Procedura przyznania medalu jest skomplikowana i trwa około dwóch lat – mówi Zbigniew Marchlewicz, syn innego otwockiego Sprawiedliwego, komendanta „granatowej” policji. – Do tej pory wymagane było m.in. zeznanie świadka, który w czasie wojny był osobą do roślą. Z upływem czasu znalezienie takiego świadka jest coraz trudniejsze, dlatego teraz Instytut większą wagę przywiązuje do dokumentów, które świadczą o bohaterstwie ratowania Żydów. ■

Historia Dana Landsberga

## Dzięki niej żyję

Dwa lata temu, przy pomocy grona ludzi dobrej woli z trzech kontynentów, spowodowałem wszczęcie procedury nadania medalu „Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata” przełożonej Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety w Otwocku matce Gertrudzie, która uratowała mi życie.

Urodziłem się w kwietniu 1939 r. Rodzina ojca pochodziła z Otwocka-Sródborowa, a matki z Warszawy. Ojciec, po odbyciu służby wojskowej w polskiej kawalerii, został przedsiębiorcą budowlanym. Matka była wychowanką Do-

mu Dziecka Janusza Korczaka – Starego Doktora. Pracowała jako wychowawczyni w pensjonacie dla dzieci „Dom w Lesie” Julii Wilczyńskiej w Śródborowie.

Podczas okupacji moja rodzina znalazła się w otwockim getcie. W czasie likwidacji getta rodzicom udało się wyostać na aryjską stronę, gdzie zdołali się ukryć. Mnie oddali do Zakładu Wychowawczego „Promyk” pod opiekę sióstr elżbietanek, które mnie przygarnęły, ukryły i nakarmiły, za co groziła kara śmierci z rąk hitlerowców. Zostałem ochrzcz-



ARCHIWUM RODZINNE

**Dan Landsberg z rodzicami, tuż przed wybuchem wojny**

ny i dostałem metrykę na nazwisko Wojciech Płochowski. Po pewnym czasie zostałem umieszczony u polskiej rodziny na wsi w woj. lubelskim. Przebywałem tam do końca wojny. W czasie wojny zginęła niemal cała moja rodzina.

W 1965 r. wyjechałem do Izraela. Mam czworo dzieci i sześcioro wnuków. Zaszczycem dla mnie będzie uczestniczenie w uroczystości uhonorowania bohaterów dokonanej matki Gertrudy Marciniak.

**DAN LANDSBERG, Izrael**

Wg zapisków Zbigniewa Marchlewicza

Matka wysiadła  
z autobusu i zapomniała  
o swoim dziecku;  
ojciec na wiadukcie zgubił  
dziecko w wózku;  
matka z Piastowa uderzała  
o ścianę 2-miesięcznym  
maluchem, bo płakał;  
dwupółletni chłopiec  
wypadł z okna, kiedy  
w pokoju obok dorosli  
urządzili imprezę...  
**To już prawdziwa  
plaga pijanych  
matek i ojców** –  
mówią stołeczni policjanci,  
którzy w ubiegłym roku  
przytąpali kilkudziesięciu  
nieodpowiedzialnych  
rodziców.

tekst  
**JOANNA  
JURECZKO-WILK**

**T**en rok też zaczął się pechowo. Szóstego stycznia lekarz pogotowia znalazł martwego trzymiesięcznego noworodka w mieszkaniu na Ochocie. Opiekująca się nim matka była pijana. Przyczyny śmierci dziecka wykaże sekcja zwłok. Prokuratura bada, czy doszło do niej na skutek zaniedbania przez rodziców, czy bezpośrednim powodem śmierci było upojenie alkoholem matki, która karmiła dziecko piersią.

Z roku na rok w Warszawie i okolicach wzrasta liczba matek i ojców, którzy pijani opiekują się

dziećmi. Skutki tego są niekiedy tragiczne. Trzy dni przed sylwestrem w miejscowości Łoś pod Piasecznem kobieta prowadząca samochód wpadła w poślizg i pojazd dachował w przydrożnym rowie. Miała 1,2 promila alkoholu we krwi. Jechała z siedmioletnim synem, który został poważnie ranny w wypadku.

W czerwcu na Żoliborzu dwupółletni chłopiec wypadł z trzeciego piętra. Miał dużo szczęścia, bo spadł na zaparkowany przed blokiem samochód i to zamortyzowało upadek. W tym czasie w pokoju obok jego matka z koleżanką zrobiły sobie zakrapianą imprezę. Były tak pijane, że nie wiedziały, co się stało.

– Nie mamy odrębnych statystyk, mówiących o liczbie zatrzymanych pijanych rodziców, którzy nie opiekowali się swoimi dziećmi – mówi komisarz Marcin Szyndler, rzecznik prasowy komendanta stołecznego policji. – Do ujawnienia takich przypadków najczęściej dochodzi podczas wezwań do awantur, głośnych imprez, aktów przemocy domowej albo na przykład, gdy alarmują nas sąsiedzi, przechodnie.

### **Piwo w drodze z przedszkola**

Upijający się rodzice nie zdają sobie sprawy z niebezpieczeństwa, na jakie narażają swoje dzieci. 36-letnia kobieta siedziała na klatce schodowej bloku na Woli. Była przytulona do kaloryfera, a obok stał wózek z 1,5-letnim dzieckiem. Kobieta nie była w stanie stać o własnych siłach, chociaż policjantom wmawiała, że jest zupełnie trzeźwa. Z kolei na Pradze 45-letnia kompletnie pijana matka spacerowała ruchliwymi ulicami ze swoim 4-letnim synkiem. Policję zaalarmowali przechodnie. Po zbadaniu alko-

# Mamuśka się



# bawi...

matem okazało się, że matka ma we krwi ponad 3,2 promila alkoholu. Policjantom tłumaczyła, że wracając z przedszkola, wypila po drodze „parę piwek”.

W sierpniu policjanci dostali po północy zgłoszenie od 13-letniego chłopca. Zaalarmował policję, że mama wróciła do domu pijana i zachowuje się agresywnie. Kiedy policjanci przyjechali do wezwania, kobieta była tak pijana, że nie potrafiła dmuchnąć w alkomat. W domu był jeszcze 6-letni chłopiec.

Na Mokotowie sąsiedzi wezwali policję z powodu głośnej imprezy dochodzącej zza ściany. Wszyscy bawiący się byli pijani. Nie przeszkadzał im w zabawie płacz ośmiomiesięcznej dziewczynki. W listopadzie policjanci przerwali libację alkoholową w mieszkaniu przy al. Solidarności. W sąsiednim pokoju na kanapie leżał 3-letni syn jednej z rozbawionych uczestniczek libacji. Mały miał wysoką gorączkę. Wezwane pogotowie zabrało go do szpitala.

We wrześniu do jednej ze śródmiejskich przychodni ojciec przyprowadził na szczepienie rocznego synka. Właściwie nie wiadomo, kto kogo prowadził, bo ojciec mocno się zataczał. Policjanci odwieźli go do izby wytrzeźwień, a dziecko zawieźli do domu. Tam jednak drzwi otworzyła im... kompletnie pijana matka. Dziecko ostatecznie trafiło do izby małego dziecka.

W październiku z zakrapianej imprezy na Mokotowie wracała matka, którą policjanci zatrzymali o 5 rano na przystanku autobusowym. Było z nią dwoje dzieci: pięcioletka miała na nogach tylko skarpetki, a 2-letni synek siedział w wóz-

ku z gołymi nóżkami, przykryty jedynie kocem. Dzieci trafiły do domu dziecka, a matka do izby wytrzeźwień.

Do izby trafiła też matka, która w październiku na Grójeckiej prowadziła wózek z 3-miesięcznym dzieckiem, zataczając się i potykając. Zupełnie pijana 39-letnia mieszkanka Woli, prowadząc wózek z 1,5-roczną córką, weszła na jezdnię tuż przed nadjeżdżający samochód. Cudem nie doszło do wypadku.

– W zależności od okoliczności możemy stwierdzić brak opieki ze strony rodziców lub postawić im zarzut narażenia na niebezpieczeństwo własnych dzieci. Wtedy sprawę kierujemy do sądu rodzinnego lub karnego – mówi rzecznik stołecznej policji.

## Rodzina pod lupą

Sądy mogą ukarać rodziców za brak opieki, przydzielić kuratora sądowego, który będzie monitorował sytuację w rodzinie, wysłać rodzica alkoholika na przymusowe leczenie, w skrajnych przypadkach przemoc domowej – wsadzić do więzienia.

– W drastycznych przypadkach sąd może ograniczyć lub nawet odebrać rodzicom prawa rodzicielskie, a dzieci umieścić w placówce opiekuńczo-wychowawczej – mówi sędzia Marcin Łochowski, rzecznik Sądu Okręgowego Warszawa-Praga. – Ale to zdarza się tylko w sytuacji rodzin niewydolnych opiekuńczo, kiedy rodzice nie są w stanie zaopiekować się dziećmi, a nawet mogą być dla nich zagrożeniem. Alkoholizm jest jednym z takich czynników, ale niejedynym. Najczęściej dochodzi do tego przemoc, zaniedbanie... Decyzję o odebraniu rodzicom praw rodzicielskich podejmuje się wtedy, kiedy zawiodą inne środki przywrócenia rodzicom ich zdolności opiekuńczych.

## Pomóż, zawiadom, dzwoń...

To dzięki sąsiadom, przechodniom, dalszym krewnym, którzy widzą niebezpieczeństwo i chcą mu zapobiec, udało się uniknąć wielu tragedii. Jak chociażby tej na Żoliborzu. Pijana matka usiłowała przejść przez ulicę na czerwonym świetle z trójką płaczących dzieci. Kobietę próbowała powstrzymać czekająca na zmianę świateł pani Jola. Po szarpaninie matce udało się przejść przez ulicę z najmłodszym dzieckiem, a dwoje pozostałych pozostało na skrzyżowaniu. Kiedy pani Jola przeprowadziła je bezpiecznie na drugą stronę ulicy, matki już nie było. Po kilkunastu minutach patrol policji zatrzymał ją na kolejnym skrzyżowaniu, kiedy znów przechodziła na czerwonym świetle. Nawet nie zauważyła, że zgubiła dzieci: tłumaczyła, że jest tylko z jednym, a pozostałe śpią w domu.

Tylko przypadek uratował 2-miesięczne niemowlę na Bemo-

wie. Matka z ciotką najpierw się upiły, potem pokłóciły, aż na końcu zaczęły się dźgać nożami. Zaniepokojeni krzykami sąsiedzi wezwali policję. Oprócz pijanych kobiet, policjanci znaleźli w mieszkaniu 2-miesięczne niemowlę, które było mocno zaniedbane, odwodnione i z infekcją górnych dróg oddechowych. Dziecko od razu trafiło do szpitala.

– Zmieniło się nasze podejście do pijących rodziców – mówi komendant Marcin Szynkler. – Kiedyś rzeczą oczywistą było, że dziecko alkoholików jest pod opieką nietrzeźwych rodziców. Kiedy w nocy uciekało do sąsiadów, ci nie dzwonili na policję, nie traktowali zachowania rodziców w kategorii przestępstwa, tylko karmili dzieciaka, nocowali i mu współczuli. To, co działo się w rodzinie, to była sprawa domowa, należąca do sfery osobistej. Teraz sąsiedzi, znajomi, przechodnie reagują. I dobrze, bo to pozwala zapobiec wielu tragediom.

**Matka z Ochoty piła i karmiła piersią. Sekcja zwłok wykaze, czy przyczyną śmierci jej dziecka był alkohol wysany z mlekiem**



ARCHIWUM KOMENDY STOŁECZNEJ POLICJI

## DZIECI PIJAKÓW

- W Polsce żyje ok. 700–800 tys. osób uzależnionych od alkoholu, a to znaczy, że ok. 2 mln dzieci cierpi z powodu picia bliskich, z czego połowa żyje w sytuacji drastycznie zagrażającej ich zdrowiu i rozwojowi.
- Przemoc domowa i poważne zaniedbania wychowawcze, związane z alkoholem, występują także wtedy, gdy nie ma klinicznie zdiagnozowanej choroby alkoholowej, a jedynie dochodzi do okresowego lub agresywnego upijania się dorosłych członków rodziny.
- Co czują dzieci upijających się rodziców? 40 proc. z nich wstydi się rodzica; 41 proc. – czuje strach przed nim; 23 proc. – ma poczucie winy; 57 proc. – jest osamotnionych; 80 proc. – czuje złość lub nienawiść do rodzica.

Dane PARP



Rozmowa z **ks. Bogusławem Jankowskim**, diecezjalnym asystentem Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Archidiecezji Warszawskiej

**JOANNA JURECZKO-WILK:** *Arcybiskup Kazimierz Nycz reaktywował w archidiecezji warszawskiej Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży. Jaka była historia tej organizacji w naszej archidiecezji?*

Ks. BOGUSŁAW JANKOWSKI: KSM zostało założone w 1990 r. tuż po zmianach ustrojowych w Polsce. Jednakże, jak zaznaczono w statucie, jego tradycja sięga czasów przedwojennych – Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej i Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej – dwóch organizacji współtworzących przedwojenną Akcję Katolicką.

W naszej archidiecezji KSM powstało w 1993 r. Asystentem diecezjalnym został ks. Tadeusz Sowa, a oddziały parafialne były zakładane przede wszystkim przy ośrodkach akademickich. Istotą działalności KSM jest praca w parafii i na jej rzecz. Po kilku latach działalności KSM warszawskie zawiesiło swoją działalność ze względu na niejasną sytuację prawną (brak zatwierdzonego ogólnopolskiego statutu) – co wiązało się z niepewnością w charakterze i zadaniach stowarzyszenia.

Dzięki inicjatywie krajowego asystenta ks. Zbigniewa Kucharskiego i przy dużej przychylności abp. Nycza, KSM w Warszawie zaczęło się odradzać. Pierwszymi jego członkami zostały osoby studiujące i pracujące w Warszawie, zaangażowane w działalność KSM-ów w innych diecezjach. Ostatecznie metropolita warszawski zdecydował, że KSM archidiecezji warszawskiej wznowi swą działalność od 6 stycznia 2008 r.

Nowa propozycja dla młodzieży

## KSM – reaktywacja



JOANNA JURECZKO-WILK

**Czy Ksiądz miał wcześniej styczność z tą organizacją?**

– Od czterech lat jestem diecezjalnym duszpasterzem młodzieży, stąd o KSM wielokrotnie słyszałem. Natomiast nie znałem ani statutu, ani dokładnie charakteru organizacji. KSM i jego duszpasterzy poznałem dopiero w listopadzie zeszłego roku na walnym zgromadzeniu, które odbyło się w Konstancinie pod Warszawą, oraz z rozmów z byłymi asystentami stowarzyszenia, m.in. ks. Tadeuszem Sową i ks. Tadeuszem Bożełką.

**Czym KSM wyróżnia się na tle innych organizacji, grup, duszpasterstw dla młodzieży? Jaka jest jego specyfika?**

– Zgodnie z nazwą, KSM jest organizacją skupiającą osoby młode, od 16. do 30. roku życia. Ma kształtować młodych w duchu głębokiej religijności, przemyślanej wiary i miłości do rzeczy ważnych (rodziny, ojczyzny), a także wychować i wykształcić członków Stowarzyszenia do pełnienia odpowiedzialnych i znaczą-

**9 stycznia w warszawskiej kurii spotkały się osoby związane z KSM**

cych funkcji w społeczeństwie i Kościele.

KSM zostało założone z myślą o wszystkich młodych ludziach, którzy w środowisku Kościoła szukają wsparcia w integralnym rozwoju. Jest więc program formacyjny – rozwoju duchowego i religijnego, jest także propozycja szkoleń i warsztatów – pozwalająca poszerzać wiedzę i rozwijać talenty, jest w końcu propozycja działania – przy tworzeniu i prowadzeniu imprez sportowych, kulturalnych, pozyskiwaniu funduszy europejskich, organizowaniu wyjazdów i obozów wakacyjnych.

**Od czego KSM rozpocznie działalność w archidiecezji?**

– Stowarzyszenie już działa. Od niemal roku co tydzień zbiera się grupa osób – członków KSM innych diecezji, podejmując różne działania formacyjno-szkoleniowe. W parafiach powstają pierwsze koła, utworzono także koło w seminarium warszawskim. W sytuacji oficjalnego wznowienia prac KSM musi wybrać zarząd i rozpocząć akcję informacyjną, czym jest Stowarzyszenie.

**Czy KSM to propozycja dla młodzieży szkolnej, studentów, czy też może dla młodych już zaangażowanych w ruchy katolickie?**

– KSM działa w kołach parafialnych. Na pewno muszą to być osoby związane z parafią – nie w sposób powierzchowny. Od członków KSM wymaga się, by byli elitą osób młodych w swoim środowisku – by dbali o swoją formację, rozwój duchowy; muszą także aktywnie włączać się w działania społeczne i kulturalne swoich środowisk.

**Jak Ksiądz zachęci młodych, by właśnie z KSM budowali swoją chrześcijańską duchowość?**

– KSM jest z pewnością propozycją dla ludzi otwartych i aktywnych. Daje możliwość działania w każdej sferze życia – duchowego, intelektualnego i publicznego. Mając doświadczenie siedemnastu lat działalności KSM w Polsce, można stwierdzić, że jego członkowie bardzo pozytywnie wpisują się w nurt aktywnego i kompetentnego działania laikatu w Kościele. ■

Ekspozycja Muzeum Powstania Warszawskiego w byłej siedzibie UB

## Muzeum w ministerstwie

Podziemia i piwnice ministerstw oraz urzędów w Warszawie kryją w sobie mroczną historię XX w. Najwyższy czas, aby ujrzała ona światło dzienne.

W rocznicę śmierci Jana Rodowicza „Anody”, jednego z pierwszych aresztowanych powstańców warszawskich, szef resortu sprawiedliwości Zbigniew Cwiągalski przekazał przedstawicielowi Muzeum Powstania Warszawskiego piwnice gmachu swojego ministerstwa.

– Muzeum Powstania Warszawskiego chce stworzyć w tym miejscu ekspozycję, gdzie pokazane zostaną powojenne losy powstańców – komunistyczne represje wobec młodych ludzi, którzy nie spodziewali się, że będą prześladowani i torturowani za walkę o niepodległość – tłumaczy Paweł Ukielski, zastępca dyrektora Muzeum Powstania Warszawskiego.

U zbiegu al. Ujazdowskich i ul. Koszykowej po II wojnie światowej mieściło się więzienie i areszt Ministerstwa Bezpieczeństwa Narodowego. To właśnie w tym miejscu ginęli podczas wyczerpujących śledztw oficerowie Armii Krajowej, powstańcy warszawscy i więźniowie polityczni.

Jan Rodowicz „Anoda”, który walczył w słynnym batalionie „Zośka”, został zamęczony przez UB w 1949 r.

– Bezpieka utrzymywała, że „Anoda” popełnił samo-



bójstwo, skacząc z IV piętra. W rzeczywistości, jak podają historycy, został po prostu wypchnięty i zginął na miejscu – mówi Ukielski.

Dla upamiętnienia Rodowicza i wielu bezimiennych ofiar zbrodni komunistycznych, postanowiono w miejscu ich kaźni stworzyć ekspozycję muzealną.

– W tych piwnicach dokonywał się ostatni akt życia powstańców i smutny epilog powstania warszawskiego – wyjaśnia zastępca dyrektora MPW.

Jak mówi, wielu zagranicznych gości nie jest w stanie zrozumieć, dlaczego bohaterowie wojenni byli prześladowani po 1945 r. Takie muzeum powinno pomóc w odpowiedzi na ich pytanie.

Konserwatorzy z Muzeum Powstania Warszawskiego przeprowadzili już wstępne badania w piwnicach i zabezpieczyli ślady pozostawio-

**Coraz częściej muzea powstają w miejscu autentycznych zdarzeń, o których opowiadają**

ne przez więźniów (rysunki, inicjały, sentencje itp.). Niestety, odnalezione rysunki nie są wyraźne, ponieważ ubecy zamalowali je lub niszczyli. Można jednak odczytać np. fragmenty ka-

lendarzy kreskowych, inicjały, monogramy z datą czy krzyż z inskrypcją.

Muzeum apeluje do wszystkich, którzy byli więźniami aresztu przy ul. Koszykowej, bądź posiadają jakiegokolwiek wspomnienia, zdjęcia, dokumenty czy pamiątki związane z tym miejscem i jego historią, aby zgłaszały się do muzeum (tel. 22 5397936, apawelec@1944.pl).

**ARTUR BAZAK**

### PIERWSZE PRACE ROZPOCZĘTE

– Na razie w piwnicach Ministerstwa Sprawiedliwości prowadzone są prace konserwatorskie. Zabezpieczamy ślady po skazańcach. Na 400 mkw. powierzchni chcemy stworzyć ekspozycję nowoczesną i atrakcyjną dla zwiedzających. Mamy już doświadczenie w budowaniu muzeum. Tym razem czeka nas jednak zadanie trudniejsze, ponieważ ekspozycja powstaje w miejscu zdarzeń, o których opowiada. Dlatego będziemy starać się łączyć nowoczesną formę opowieści z szacunkiem dla autentyczności miejsca. Prace koncepcyjne ruszyły już pełną parą. W połowie tego roku rozpiszemy konkurs na koncepcję plastyczno-architektoniczną. Planujemy otwarcie muzeum na koniec 2009 lub początek 2010 r.



**PAWEŁ UKIELSKI**

zastępca dyrektora Muzeum Powstania Warszawskiego

■ R E K L A M A ■

www.radiojozef.pl

**bądź zimny** wtorki i czwartki po godz. 22

RADIO JÓZEF 96,5<sup>FM</sup>

**bądź gorący**

Pomóż pomagać

# Nikt nie wychodzi głodny

Kilkadziesiąt osób, a w mroźne dni nawet ponad stu bezdomnych, bezrobotnych, ubogich przychodzi na obiady do jadłodajni ojców barnabitów na Stegnach. Teraz sama jadłodajnia potrzebuje wsparcia...

Przed 13.00 w Domu Chleba, czyli dawnej kaplicy, przy kościele św. Antoniego Marii Zaccarii, przy ul. Sobieskiego, robi się tłok. Za chwilę rozpocznie się wydawanie posiłków. Tak jest codziennie, od października do kwietnia, między 13.00 a 15.00, kiedy serwuje się ciepłą zupę, chleb, a czasami do tego coś ekstra.

Jadłodajnia działa od czterech lat. Ma stałą klientelę. To bezdomni z działek na Siekierkach, z kanałów ciepłowniczych, bezrobotni, z patologicznych rodzin i ci, którzy krążą po Warszawie od jadłodajni do jadłodajni.

– Nikt dobrowolnie nie mieszka w kanałach, nie marznie bez domu, nie jest głodny... – podkreśla o. Jacek Samba CRSP. – Przychodzą do nas ludzie, którzy nie poradzi sobie w życiu. Mają za sobą rozbite małżeństwo, potem był alkohol, ślepa uliczka... Są chorzy psychicznie albo pochodzą z patologicznych rodzin, z których trudno wyjść na ludzi. Nie można ich oceniać, powiedzieć im: „Weź się do roboty”, bo każdy z nich idzie przez życie z jakąś tragedią.

W jadłodajni, oprócz kucharki, dyżurują wolontariusze z parafii. Przygotowują posiłki, podają stółnikom, potem sprzątają. Są też

w parafii małżeństwa, które w domu przygotowują wielkie garnki zupy i przywożą je do jadłodajni. W Wigilię parafianie przygotowali kolację dla ubogich z tradycyjnymi potrawami. W Boże Narodzenie był dla nich świąteczny obiad.

– Uczestniczę w posiłkach z tymi osobami i nieraz rozmawiałem z nimi o ich bólu i strasznych doświadczeniach życiowych – mówi proboszcz o. Kazimierz M. Lorek CRSP. Życie na ulicy jest doświadczeniem ciężkim i trudnym. Dla kogoś, kto jest zazwyczaj daleko od ulicy, bo mieszka w domu, nie jest łatwo ani zrozumieć, ani poznać do głębi logikę takiego funkcjonowania. Chcemy, żeby Dom Chleba pozwalał im zapomnieć o głodzie i stwarzał takie warunki, żeby mogli tu poczuć się jak u siebie w domu.

Jadłodajnia jest częścią parafialnej Caritas. Członkowie Caritas dbają o ty, by przychodzący dostawali nie tylko talerz ciepłej zupy, ale również, by w razie potrzeby otrzymali ciepłą odzież, buty, lekarstwa. Żeby jednak pomagać, muszą liczyć na pomoc innych. Szczególnie potrzebne są: składniki do pożywnych zup, jednorazowe naczynia i sztućce, a także ubrania, koce, śpiwory. Chętni, którzy chcieliby sami ugotować

zupę w domu, mogą zadzwonić do parafii, która pomoże w przewiezieniu jej do jadłodajni. Informacje można uzyskać pod numerami tel. 022 842-04-04, 842-34-74, 558-08-60. Artykuły można przynosić do Domu Chleba lub kancelarii parafialnej, przy ul. Sobieskiego 15. **JJW**

**Jadłodajnia  
wydaje  
codziennie  
do stu  
pięćdziesięciu  
posiłków**

## Zapowiedzi

### ■ ŚPIEWAJMY KOŁĘDY

20 STYCZNIA o godz. 16.30 w sanktuarium Matki Bożej Tęskniącej w Powsinie kołędy będzie śpiewała Eleni. Koncert kołędowy w wykonaniu kapeli góralskiej „Beskid” odbędzie się 20 STYCZNIA o godz. 20.00 w kościele św. Zygmunta, przy pl. Konfederacji 55. Kleryków z seminarium misyjnego Redemptoris Mater, śpiewających kołędy, będzie można usłyszeć 27 STYCZNIA o godz. 10.00 i 11.30 w kościele św. Augustyna, przy ul. Nowolipie 18. Tego samego dnia o godz. 18.00 kołędować będzie można także w kościele św. Brata Alberta i św. Andrzeja przy pl. Teatralnym 18.

### ■ KSIĘŻA W PRL

23 STYCZNIA o godz. 18.00 w bazylice Świętego Krzyża (ul. Krakowskie Przedmieście 3) prof. Jan Żaryn wygłosi wykład i poprowadzi dyskusję na temat mordów księży w PRL, w świetle dokumentów Instytutu Pamięi Narodowej.

### ■ ŚWIECCY W KOŚCIELE

„Droga rozwoju zaangażowania świeckich w Kościele” to temat spotkania, które odbędzie się 23 STYCZNIA o godz. 18.00 w Centrum Duchowości Świeckich, działającego przy sanktuarium Matki Bożej Łaskawej (ul. Świętojańska 10).

### ■ O DZIEWICTWIE I MAŁŻEŃSTWIE

„Pawłowa interpretacja tematu: dziewictwo – małżeństwo” – na pierwsze z tego cyklu spotkanie zapraszają księża pallotyni 23 STYCZNIA o godz. 19.00 do kościoła przy Skaryszewskiej 12.

### ■ BAL CHARYTATYWNY

Ks. Paweł Dobrzyński, pallotyn, zaprasza na bal charytatywny, z którego dochód zostanie przeznaczony na rzecz dzieci z chorobą nowotworową, leczonych w Klinice Onkologii Centrum Zdrowia Dzieci w Warszawie. Bal odbędzie się 26 STYCZNIA o godz. 20.00 w budynku Szkoły Podstawowej nr 12 w Otwocku (ul. Andriollego 76). Wśród atrakcji balu zapowiedziano m.in. recital Małgorzaty Orzechowskiej oraz aukcje powadzone przez znanych aktorów. Koszt: 150 zł od osoby lub 290 od pary. Zapisy przyjmuje Marcin Wdowiak, tel. 0 506-793-842.

### ■ EKUMENICZNIE Z EFFATHĄ

Stowarzyszenie Pokoju i Pojednania „EFFATHA” zaprasza na comiesięczne modlitewne spotkanie ekumeniczne 27 STYCZNIA o godz. 19.00 do parafii św. Orione, ul. Lindley'a 12. Spotkaniu przewodniczyć będzie ks. prałat Roman Indrzejczyk, kapelan Prezydenta RP; homilię wygłosi bp Zbigniew Kamiński z Kościoła ewangelicko-metodystycznego.

### ■ WEEKEND Z POWOŁANIEM

Zgromadzenie Braci Dolorystów z Otwocka zaprasza w dniach 18–20 STYCZNIA, 8–10 LUTEGO oraz 15–17 LUTEGO na weekendy, w czasie których będzie można rozeznaczyć swoje powołanie. Zapisy i szersze informacje można uzyskać u br. Grzegorza Maślaka, tel.: 022 789-29-10, 428-17-63, powolania@gmail.com. ■



JAKUB SZYMCZUK